

ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI – 1 I 2005

Witając Nowy Rok Pański 2005

Czy potrafimy sobie wyobrazić, by podczas noworocznych spotkań z bliskimi (czy chociażby tylko znajomymi) osobami mogło się obyć bez składania życzeń? A imieniny, urodziny, śluby, rocznice – mogłyby zostać pozbawione najserdeczniejszych słów, kryjących w sobie życzliwość, pamięć, dobroć serca, gorące uczucia? Na obecnym etapie naszej kultury osobistej i tradycji narodowej nie jest to możliwe i pewnie nie zamierzamy sobie takiej sytuacji nawet wyobrazić. Tymczasem w praktyce

to nie takie proste

by składać życzenia przy najróżniejszych okazjach w sposób oryginalny, prawdziwy, szczerzy, piękny i... chrześcijański. Gdy stajemy przed kimś bliskim, drogim sercu, lub też gdy na odległość chcemy przesłać komuś kochanemu znak pamięci i dobroci, posługujemy się słowami, które mają ukazać, że ta osoba jest dla nas kimś wyjątkowym i zależy nam na jej szczęściu doczesnym i wiecznym. Tę swoją życzliwość wobec bliźnich usiłujemy wyrazić w jak najpiękniejszej formie zewnętrznej.

Nic zatem dziwnego, że szukamy stosownej pomocy dla wyrażenia tych duchowych treści: sięgamy po poezję, silimy się na oryginalność w używanych sformułowaniach, wypowiedane (pisane) słowa potwierdzamy odpowiednio dobranymi prezentami (kwiatami), muzyką (zwłaszcza w radiowych czy telewizyjnych koncertach życzeń), zlecamy złożenie życzeń profesjonalistom (w mass mediach), dobieramy stosowne karty pocztowe itp. Albo też – czując swoją bezradność i wewnętrzną jałowość

– idziemy „na łatwiznę”

i posługujemy się schematami typu: „Wesołych świąt”, „Wszystkiego najlepszego”, „Życzeń ci tego, czego ty sam sobie życzysz”, „Do siego Roku”, „Szczęśliwego Nowego Roku” – a komputery czy drukowane „gotowce” ze złoconymi (wymagające jedynie podpisu nadawcy pod szablonowym tekstem) utwierdzają nasze lenistwo i spływają całą sprawę. Widać to szczególnie tam, gdzie wprowadzono obyczajowość świecką, laicką, która z definicji jest uboga – jak np. noworoczna kartka, na której obok bombki i świerkowej gałązki stoją dwa kieliszki z szampanem, albo na której różowy słonik z podkową i konwalijkami mają zagwarantować życzeniobiorcy szczęśliwy Nowy Rok.

Teologia serdeczności

W tej duchowej biedzie warto pokusić się o odszukanie swoistej teologii życzeń, wynikającej w oczywisty sposób z postawy wiary oraz przykazania miłości Boga i bliźniego.

Sięgając do niezliczonych tekstów biblijnych, zobaczymy, że dobrze życzyć, to znaczy błogosławić! W tym dobrym życzeniu jako błogosławieństwie chodzi o przychyłność Pana Boga dla jednostki lub wspólnoty. Skoro jako stworzenia jesteśmy we wszystkim uzależnieni od Stwórcy, błogosławieństwo w życiu chrześcijanina stanowi coś podstawowego w jego religijności.

Interesujące jest to, że jeszcze nie tak dawno rodzice pamiętali, że mają szczególną władzę błogosławienia wobec własnych dzieci – i to nie tylko wtedy, gdy szły one do ślubu czy do Pańskich ołtarzy, ale także wtedy, gdy szły spać, udawały się do szkoły (pracy) czy wyruszały w drogę. To były czasy, w których na co dzień potrzebna była w rodzinnych domach woda święcona, krzyż, obraz święty...

Jak nędznie i smutno w takim kontekście wygląda przy różnych uroczystych okazjach śpiew swoistego „hymnu” Polaków, jakim jest osławione *Sto lat*, „Niech ci gwiazdka pomysłności” czy podobnie płytkie „utfory”, wykonywane nierzadko „w stanie wskazującym na spożycie”. Jak wąski repertuar ujawniają wiązanki życzeń, składanych przy drzwiach kościoła nowożeńcom, posypywanych „na szczęście” ryżem lub zmuszonych z tego samego powodu do zbierania grosiwa na ziemi... A co sami pisaliśmy na tegorocznych świątecznych kartach do swoich bliźnich?

Vademecum życzeniodawcy

Oto mała próba pewnych podpowiedzi dla osób, które chcą składać życzenia tak, jak na myślących i wierzących (a nie tylko życzliwych) ludzi przystało:

– Pisząc czy wypowiadając swoje serdeczności wobec bliźniego swego, należy wziąć pod uwagę jego indywidualny los, duchowy poziom i aktualne potrzeby oraz rozważyć stopień swojego duchowego pokrewieństwa z daną osobą. W razie potrzeby pisząc, należy popatrzeć na zdjęcie tego człowieka lub przypomnieć sobie jego twarz, aby przypadkiem nie pisać „ogólnoludzkiego okólnika”

– Przed wyrażeniem życzeń niezbędne jest pozbycie się urazów, uprzedzeń, żalów i wybaczenie zranień, jakie mogły się zdarzyć w danej relacji. W przeciwnym wypadku nawet najbardziej wyszukane słowa byłyby hipokryzją.

– Składanie komuś życzeń zakłada autentyczną życzliwość i szacunek wobec tej osoby oraz chęć dalszego budowania wzajemnej jedności. Jest to okazja do uświadomienia sobie tego, kim dana osoba jest dla nas, co jej zawdzięczamy. Taki sposób myślenia prowadzi niemal spontanicznie do podziękowań, a w razie potrzeby do przeprosin, by w przyszłości „jasne układy czyniły jasnych przyjaciół”

– Treść życzeń nie może mieć charakteru roszczeniowego wobec odbiorcy życzeń (np. „Żebyś był dla mnie lepszy”) czy stanowić swoistego przejawu egoizmu i egocentryzmu (np. słowa córki: „Życzę mamie, żeby miała dobrego zięcia”).

– Trzeba nieustannie pamiętać, że życzenia nie stanowią „zaklinania losu”, ale są prośbą do samego Boga, gdyż jedynie On jest w stanie spełnić nasze pragnienia. W dodatku ludzie wierzący pamiętają, że w swoim życiu mają ostatecznie wypełnić Bożą, a nie swoją wolę. Tak więc w najbliższym sąsiedztwie serdecznych życzeń, powinna być serdeczna modlitwa.

– Gdy życzymy komuś „zdrowia, szczęścia i samych pogodnych dni”, to... niekoniecznie życzymy mu dobrze! Przecież to do szczęścia (nawet tylko ziemskiego!) absolutnie nie

wystarczy! Pisze ksiądz-poeta: „Jak często z okazji Nowego Roku życzymy sobie zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Jak często ta wszelka pomyślność jest niebezpieczna. Może obrócić się przeciw nam. Życzymy sobie pomyślności Bożej, czyli tego, by wszystko działa się po myśli Pana Boga” (ks. Jan Twardowski, *Kilka myśli na Boże Narodzenie*, Księgarnia Św. Wojciecha Poznań 2001, s. 54).

– Styl składanych życzeń wiele mówi o naszym poziomie duchowym. Warto sprawdzić, czy np. w stosunku do poziomu i stylu naszych ubiegłorocznych życzeń bożonarodzeniowych i noworocznych nastąpił jakikolwiek postęp, czy też pozostajemy jedynie na etapie szablonu, którym aż wstyd obciążać pocztę (że o adresacie kartki już nie wspomniemy).

– Uwaga ta będzie szczególnie istotna dla tzw. hurtowników, czyli tych, którzy wysyłają corocznie kilkadziesiąt czy kilkaset życzeń. Przed zaadresowaniem stosu kopert warto pomyśleć, czy „taśmowa produkcja serdeczności” naprawdę ucieszy odbiorcę? Jeśli np. jakiś ksiądz będzie chciał utrzymać na odpowiednim poziomie tę tradycyjną formę kontaktu z bliźnimi, koniecznie powinien postarać się o oryginalny tekst, stanowiący swoistą medytację i koniecznie osobiście go podpisać.

– Drobnym, ale dość istotnym szczegółem jest sprawa terminu wysyłanej korespondencji: ilu z nas musi się gęsto tłumaczyć, że „lepiej późno niż wcale”, z powodu braku systematyczności i dyscypliny wewnętrznej w codziennym życiu?

– Odpowiednio dobrana kartka ma za zadanie ucieszyć, przekonać o indywidualnym potraktowaniu jej odbiorcy, a także przekazywać wartości chrześcijańskie.

– Używanie w przekazywaniu życzeń: internetu (e-maile), SMS-ów, gotowych tekstów na karnetach – „grozi śmiercią lub kalectwem” w dziedzinie pięknej, polskiej i chrześcijańskiej obyczajowości!

– Jak wszystkiego, co dobre i wartościowe, tak i sztuki składania (pisanie) życzeń trzeba się pilnie, cierpliwie uczyć. W tym względzie najskuteczniejszą szkołę może zapewnić rodzinny dom.

– „Złota zasada”, pozostawiona przez Pana Jezusa, mówi, by czynić innym to, co chcielibyśmy, aby oni nam czynili (zob. Mt 7,12). Zatem: jakie chciałbyś otrzymać życzenia, takie pisz sam! „Co robisz drugiemu, życz sobie samemu” – mówi stare, polskie przysłowie (1632 r., G. Knapki).

Wzór idealnych życzeń

Dziś z okazji uroczystości Świętej Bożej Rodzicielki Maryi i w pierwszy dzień Roku Pańskiego 2005 otrzymaliśmy wszyscy takie idealne, najpiękniejsze życzenia. Przyniosło je słowo Boże, zawarte w pierwszym czytaniu – niech wybrzmi raz jeszcze i uraduje nasze niepewne jutra serca:

Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogostawić Izraelitom. Powiecie im: Niech cię Pan błogostawi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. Tak będą wzywać imienia mego nad Izraelitami, a Ja im będę błogostawił (Lb 6,23-27).

ks. Aleksander Radecki